

GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscach miesiecznie ztp. 4. kwartalnie ztp 10
Eksemplarz gr. 6.

174

Prenumerata na prowincji z opłata pocztowa zł. 18. kwartalnie

w Warszawie dnia 26 Czerwca 1827 roku, w Wtorek.

Gielda Warszawska dnia 25 Czerwca 1827 r.

W e x l e.

	Kurant Polski.	
	Przedają	Kupują.
	złote.	gr.
AMSTERDAM, za 100 R. Tal. z term: 2 mies:	870	—
BERLIN, „ 100 R. Tal. „ 2 mies:	600	597
GDANSK, „ 100 R. Tal. „ a vista.	—	—
HAMBURG, „ 100 B. Tal. „ 3 mies:	—	906
LIPSK, „ 100 R. Tal.(m.k.), „ a vista.	—	—
LONDYN, „ 1 Funt. szt. „ 3 mies:	41	22
MOSKWA, „ 100 Rub: assyg. „ 3 tygod:	—	—
PARYŻ, „ 300 Frank. „ 2 mies:	498	—
PETERSBURG, „ 100 Rub. assyg. „ 2 mies:	—	—
WIEDEN, „ 100 Złt.r. w 20 X. 2 mies:	—	—
WROCŁAW, „ 100 R. Tal. z term. 2 mies:	601	15

Gotowe Pieniądze.

	Kurant Polski.	
	Przedają	Kupują.
	złote.	gr.
Złote Królewskie podwójne i pojedyn-		
cze, za 100 Złot. ważnych „	—	—
Imperjały, „ 1 sztuka „	—	—
Assygnaty Ros. „ 100 Rubli „	—	—
Dukaty Hol. stare, 1 sztuka „	20	20 20 15
Frydrichsdory, 1 „ „	—	—
Pruski Kurant, 100 Złot: „	—	—
Papiéry.		
Listy Zastawne, za 100 Zł. białe bez	—	—
1go i 2go kuponu	4	77 15 77
Oblig: hip: skar: „ 100 Zł.	6	—
Assekur: Skarb: „ 100 Zł.	—	—
Świad: zak: żołdu „ 100 Zł.	—	—
Oblig: pragskie „ 100 Zł.	4	—

WIADOMOŚCI HANDLOWE

Warszawa

Na ostatnich targach warszawskich płacono za ko-

rzec żyta zł. od 10 i pół do 11 i pół.— Pszenicy od

12 i pół do 18.— Jęczmienia od 9 do 11 i pół. —

Owsa od 7 i pół do 9 w drobnych zakupach

z Gdańska dnia 22 Czerwca.

Od 15 do 21 Czerwca sprzedano w Gdańsku zbo-

ża polskiego:

Dnia 15. 22 łasztów pszenicy 131 funt. po 295 fl.;

18 i pół łasz. pszen. 132 funt. po 298 fl.; 14 2/3 łas.

psz. 132 f. po 260 fl.; Dnia 18. 4 i pół łas. psz. 132

fun. po 294 fl.; 16 łasz. żyta 121 fun. po 190 fl.;

20 łasz. żyta 120 funt. po 190 fl.; 6 i pół łasz. żyta

120 fun. po 190 fl.; 16 łasz. pszen. 132 fun. po 305

fl.; 11 1/3 łas. psz. 134 fun. po 310 fl.; 9 2/3 łasz.

pszen. 131 fun. po 260 fl.; 11 2/3 łasz. pszen. 132 f.

po 307 i pół fl. 14 łasz. pszen. 133 funt. po 292 fl.;

3 i pół łasz. psz. 134 f. po 310 fl.; 14 ł. owsa 67

fun. po 170 fl.; 5 ł. owsa 78 fun. po 178 fl.; Dnia

19. 17 2/3 łas. psz. 132 fun. po 278 fl.; 19 i pół ł.

pszen. 132 fun. po 278 fl.; 9 1/4 ł. pszen. 132 f. po

268 fl.; 60 łas. psz. 133 fun. po 268 fl.; 15 ł. psz. 133

fun. po 255 fl.; 17 2/3 ł. psz. 133 fun. po 255 fl.; 13

1/4 ł. żyta 121 fun. po 190 fl.; 8 ł. psz. 131 fun. po

265 fl.; 12 2/3 łas. psz. 133 funt. po 318 fl.; 14 i

pół ł. psz. 131 fun. po 270 fl.; 12 łasz. pszen. 133

funt. po 318 fl.; 7 łas. psz. 132 fun. po 290 fl.; 4 i

pół ł. psz. 130 fun. po 270 fl.; 2 5/6 ł. psz. 132 f.

po 275 fl.; 53 ł. psz. 128 funt. po 210 fl.; 14 łasz

psz. 127 fun. po 215 fl.; 4 2/6 łasz. psz. 132 fun. po

295 fl.; 16 ł. psz. 132 fun. po 285 fl.; 15 2/3 ł. p.

132 f. po 305 fl.; 7 ł. psz. 133 fun. po 290 fl.; 8 łas.

psz. 132 fun. po 295 fl.; 13 5/6 łas. psz. 133 f. po

268 fl.; 9 ł. psz. 132 f. po 285 fl.; 12 ł. p. 135 f. po

275 fl.; 3 1/4 ł. psz. 131 fun. po 260 fl.; 13 5/6 łas.

psz. 134 fun. po 273 fl.; Dnia 20 — 15 ł. psz. 131

fun. po 270 fl. Dnia 21 nic. Razem sprzedano pol-

skiej i pruskiej pszenicy dnia 18 Czerwca 100 łasz-

tów, dnia 19, 400 łasztów, dnia 20, 50 łasztów.

z Odessy dnia 30 Maja.

Nie kupują prawie nic zboża pozostałego

z zapasów przeszłorocznych, można już bowiem do-

stać świeżo przywiezionego. Pomimo iż dowóz nie

był jeszcze znaczny, kupiono go już w ostatnim ty-

godniu w małych częściach do 5,000 czetwerti po 8

do 13 rubli. Dopytują się o dobrą, a nadewszystko

suchą pszenicę, a przypuścić można, że cena jej utrzy-

ma się przez niejaki czas przy 13 rub; gdyż nie je-

den transport musiał podczas słońca zamoknąć. Spo-

dziewają się dobrych żniw, z kąd sądzić można, że

znaczne partje zboża i pocenie umiarkowanej wyjdą

za granicę. Od początku żeglugi przypłynęło do

portu Odessy 267 okrętów, a odpłynęło 195.

W Bessarabji sprzedano w ciągu roku 1826 soli tak

koronnej, jak prywatnej 990,895 pudów.

W A R S Z A W A.

W Imieniu Najjaśniejszego

M I K O Ł A J A I.

Cesarza Wszech Rossji, Króla Polskiego,
etc. etc. etc.*Rada Administracyjna Królestwa.*

Zapatrzywszy się na artykuł 203 Prawa Sejmowego o Towarzystwie kredytowym ziemskim, podług którego pisarz i rejenci kancelaryjów ziemskich, dla właścicieli dóbr do towarzystwa przystępujących, do dnia 1 Stycznia r. b. wszelkie czynności z przystąpienia takowego wynikające, bezpłatnie załatwiać i za takowe ryczałtowe od rządu wynagrodzenia odebrać mają; od dnia 1 Stycznia r. b. zaś przystępujący do Towarzystwa, wszelkie koszty ponosić winni; chcąc i nadal interessentom po tymże dniu do towarzystwa przystępującym, sposobność korzystania z dobrodziejstwa tegoż prawa, ile możności ułatwić, przez wyraźne oznaczenie należytości, jakie Pisarze i Rejenci od dnia 1 Stycznia r. b. i od jakich czynności z przystąpienia do towarzystwa wypływających, pobierać mają prawo, na przedstawienie Kommissji Rządowej Sprawiedliwości, za zniesieniem się z dyrekcją główną towarzystwa kredytowego uczynione, postanowiła i stanowi.

Art. 1. Pisarze i Rejenci Kancelaryjów Ziemskich likwidacje za czynności, w myśl art. 203 Prawa Sejmowego z aktów przystąpienia do dnia 1 Stycznia r. b. zeznanych wypływające, do tegoż dnia już załatwione, podadzą właściwemu Trybunałowi, który takowe poświadczy i Kommissji Sprawiedliwości złoży, ta zaś po zakomunikowaniu ich, dla bliższego sprawdzenia, Dyrekcji głównej, oznaczy wspólnie z Kommissją Rządową Przychodów i Skarbu ryczałtowe wynagrodzenie, témże prawem dla nich zapewnione.

Art. 2. Pisarze i Rejenci za czynności z aktów przystąpienia przed dniem 1 Stycznia r. b. zeznanych wypływające, a jeszcze do załatwienia pozostające, żadnej opłaty lub wynagrodzenia od interessentów żądać, lecz należytości za takowe przypadające, aż do dalszej decyzji względem sposobu zaspokojenia ich prae-notować mają.

Art. 3. Za przystąpienia do towarzystwa po dniu 1 Stycznia r. b. tudzież za wydanie ekstraktu tegoż aktu, Rejent do załatwienia czynności tego rodzaju wyznaczony, ma prawo żądać zwyczajnej w art. 115 dekretu Królewskiego z dnia 14 Marca 1809 r. oznaczonej opłaty, to jest:

1. od przyjęcia aktu: — w Warszawie, złotych dziewięć, w Miastach Wojewódzkich złotych sześć.

2. od ekstraktu: — w Warszawie, złotych pięć od arkusza, — w Miastach Wojewódzkich, złotych cztery.

Należytość takową, jako też dla dwóch świadków aktu, jeżeli ich przystępujący sam nie dostawi, dla każdego po złotych dwa, przystępujący właściciel dóbr zapłacić obowiązany.

Jeżeli właściciel nie sam przystępuje do towarzystwa, lecz do takowego pociągnięty zostaje, w razie tym właściwa dyrekcja towarzystwa kredytowego, stosownie do §. 40. Instrukcji z dnia 14. Marca 1826 r. dla Dyrekcyj wydanej, kosztą powyższe sposobem awansu zastąpi.

Art. 4. Za przyjęcie od delegowanego Dyrekcji wniosku o zmianę ostrzeżenia na intabulację, tudzież o wymazanie z hypoteki ostrzeżenia na rzecz towa-

rzystwa zapisanego, na przypadek gdyby pożyczka odmówioną zastała; gdy akta te są tylko kontynuacją opłaconego już aktu przystąpienia, Rejent oddzielnej opłaty żądać nie będzie miał prawa.

Art. 5. Za przyjęcie czynności w terminie wypłaty listów zastawnych w myśl art. 66 do 71 prawa sejmowego o towarzystwie kredytowym przez Rejenta dopełnić się winne, właściciel dóbr, jeżeli sam listy zastawne odbiera, lub odbierający je wierzyciel, z wolnym do dłużnika regresem, zapłacić winien Rejentowi należytość w art. 1 od aktu oznaczoną.

Art. 6. Jeżeli kilku wierzycieli pod różnemi numerami wierzytelności mających, listy zastawne odbierają, wierzyciel największą summę odbierający zapłaci Rejentowi całkowitą w art. 1. oznaczoną należność od aktu i dla świadków, każdy zaś inny wierzyciel w mniejszej summie listy zastawne odbierający, zapłaci tylko trzecią część takowej należytości, z wolnym do dłużnika regresem.

Art. 7. Jeżeli dla niestawienia się interessentów listy zastawne do depozytu przeznaczone zostaną, Rejent czynność całą bezpłatnie dopełnić winien. Gdy zaś interessenci później dla odebrania ich z depozytu i zakwitowania staną w kancelarii ziemskiej, Rejent od każdego z nich całkowitej należytości żądać będzie miał prawo.

Art. 8. W wszystkich przypadkach powyższych, jeżeli do jednego numeru wierzytelności kilku należy interessentów, ci wszyscy razem zapłacą Rejentowi tylko taką należność, jak gdyby jeden z nich był właścicielem całego numeru.

Art. 9. Pisarzowi kancelarii ziemskiej za czynności wynikające z aktów przystąpienia po dniu 1 Stycznia roku bieżącego zeznanych, należy się stosownie do art. 1. Postanowienia Xięcia Namiestnika Królewskiego z dnia 17 Sierpnia 1820 r.

1. Za każde wciągnięcie do wykazu hypotecznego ostrzeżenia o przystąpieniu do Towarzystwa, za wciągnięcie do wykazu zmiany ostrzeżenia na intabulację, za każde wykreślenie z hypoteki wierzytelności listami zastawnymi spłaconej i za wpisanie do wykazu wierzytelności towarzystwa, złoty jeden.

2. Za każdy wyciąg wykazu hypotecznego, czyli to po wpisaniu ostrzeżenia o przystąpieniu czyli po jego zamianie na intabulację, albo po przeniesieniu wierzytelności towarzystwa na pierwszą hypotekę, tudzież za wyciąg z księgi listów zastawnych, gdyby go właściciel dóbr lub wierzyciel dla siebie żądał, — jeżeli wynosi arkusz, złotych trzy — jeżeli pół arkusza lub więcej, złotych dwa — jeżeli pół arkusza niedochodzi, złoty jeden — jeżeli więcej nad arkusz wynosi, za każde pół arkusza, nad arkusz, groszy piętnaście.

3. Za wydanie wypisu czynności w terminie wydania listów zastawnych zdziałanej, tudzież za wydanie wypisu decyzji wydziału hypotecznego, od arkusza złoty jeden, groszy piętnaście.

Należytość takową właściciel dóbr do towarzystwa przystępujący zapłacić winien: w przypadku zaś, jeżeli nie sam do towarzystwa przystąpił, lecz do niego pociągnięty został, właściwa dyrekcja towarzystwa, stosownie do §. 40 instrukcji wyżej powołanej, sposobem awansu zastąpi.

Art. 10. Ogłoszenie decyzji wydziału hypotecznego, zaciąganie listów zastawnych do księgi na to przeznaczonej, przyłożenie na nich pieczęci i podpisanie ich, wydanie delegowanemu dyrekcji wycią-

gła z księgi listów zastawnych, pisarz bezpłatnie dopełnić winien.

Art. 11. Przepisy powyższe ściągają się jedynie do aktów i ekstraktów powyżej wyszczególnionych. Gdyby oprócz nich inny akt, na przykład, ustąpienie pierwszeństwa i tym podobne, o jakich w art. 42. lit. c. Prawa Sejmowego o towarzystwie kredytowym jest mowa, był wymagany, lub interessent żądał innych ekstraktów, prócz aktu przystąpienia, rejent i pisarz mają prawo żądać od niego wynagrodzenia, podług taxi zwyczajnej

Art. 12. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w dzienniku Praw ogłoszone być ma, Komisji Rządowej Sprawiedliwości poleca.

Działo się w Warszawie na posiedzeniu Rady Administracyjnej dnia 7 m. Czerwca 1827 r.

Minister Stanu Prezydujący.

(podpisano) W. S o b o l e w s k i

W zastępstwie ministra Sprawiedliwości Radca Stanu

(podpisano) M. W o Ź n i c k i.

Radca Sekretarz stanu, Jenerał Dywizji

(podpisano) K o s s e c k i

Zgodno z oryginałem

Radca Sekretarz Stanu Jenerał Dywizji.

(podpisano) K o s s e c k i

Zgodno z wypisem

W zastępstwie Ministra Sprawiedliwości.

Radca Stanu.

M. W o Ź n i c k i.

Za Sekretarza Jeneralnego.

Szef Bióra. M ł o d z i a n o w s k i.

Dzień ogłoszenia d. 16 Lipca 1827.

A N G L I A

Londyn d. 12 Czerwca.

Towarzystwo przemysłu angielskiego postanowiło prosić parlament o poprawę ustaw tyczących się patentów, gdyż teraźniejsze tamują swobodne rozwijanie się przemysłu.

— Uchwały B o l i w a r a zdają się być północnym Amerykanom samowolnemi, nie nazywają go oni inaczej, jak tylko Szymonem I. Niektóre gazety amerykańskie donoszą, że wojownik ten już sam nazywa się Szymonem I. Jego zgoda iż Paetzem ma być tylko tymczasową i być może, iż Paetz wzmie nad nim górę gdyż wojsko bardziej mu sprzyja. (G.B.)

N I D E R L A N D Y.

Konsul w Fernambuco pisze pod d. 22 Kwietnia że Korsarze Buenos-airscy pomnażają się codziennie w tamtejszych okolicach; zrabowali oni deputowanych z Bahia, którzy wypłynęli z Rio Janeiro na okręcie amerykańskim; nie przebaczą nawet okrętom neutralnym.

— W pismach niderlandzkich nie ma najmniejszej wzmianki o rozruchach na wyspie Java, ale korespondent *Gońca londyńskiego* donosi z Batawji, że krajowcy buntują się teraz bardziej, niż kiedy błąd i że bunt ich niepierwój zapewne będzie przytłumiony, aż rząd niderlandzki zamiast posyłania małych oddziałów, które kolejnie giną, znaczne wojsko przeciw powstańcom postawi. (G.B.)

H I S Z P A N J A.

z Madrytu dnia 31 Maja.

— Między posłem Angielskim w Lizbonie P. A. Court, a jenerałem Clinton nie ma dobrego porozumienia, z powodu przeciwnych ich zdań o wartości teraźniejszej ustawy portugalskiej. (G.B.)

WIADOMOŚCI NAUKOWE.

Kilka słów o 1 części wierszów Pana F. S. Dmochowskiego wyszłej w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego roku 1827.

Oznajmiła Gazeta Warszawska wyjście pism wierszem P. F. S. Dmochowskiego *młodego poety*; dalej donosi że P. Dm. nie umieścił żadnej przemowy na czele a to z powodu iż *nie należąc do rzędu literatów szczytujących się nową jakąś szkołą, nie myśli nauczać nas tego co jest pięknem w dziełach gustu i wyobraźni itd.* Artykuł ten obudził we mnie chęć ciekawą poznania *młodego poety* za pomocą pism jego, i przeczytałem 1szą część wierszów.

Wzniosłe jest powołanie poety. — Natchnienia duszy swojej przelewać w dusz tysiące i jak echo z rodzinnymi wzgórzami, co je obudziły, śród których wzrosło, tak odgłosem pieśni rozmawiać z uczuciami ludów, odbić się w ich sercach, zachwycić je i o-władnąć niemi, jest to najpiękniejszy jest to najmiłsza nagroda wieszczu. — Przeszły czasy i narody, a przecież pienia ich bardów brzmią dotąd wdzięcznie śród obcych im dziś pokoleń. — Nieroskapiło niebo i naszej Polsce darów. — Mnogie dźwięki rozlicznej starożytnej naszej liry roznoszą śród nas dzisiejsze echa, niebrak nam i dzisiaj na śpiewakach. — Morawscy, Niemcewicze, Koźmianay, polubieńczy cór pamięci, Mickiewicze, Brodzińscy, Sienkiewicz, Malczewscy, Zalescy, Korzeniowscy inni, wystroiwszy na ojczystą nutę nadreński i alboński bardon, wznoszą i zachwycają.

Godzien jest zachęcenia i pochwały każdy młodzieniec pragnący przybliżyć się do nich. — Lecz gdzie idzie o wieniec poety, tam niedość jest na samą chęć otrzymania go. — Zasluga tu stanowi wyższość i rozda je nagrody, lub ich odmawia. — Każdy tedy z młodzieży powinien przed wzięciem pióra w rękę ściśle obrachować siły własne, przejąć się ważnością powołania poety, pilnie zważyć ogrom czekających go zawał i trudności, a dopiero natchnieniem swoich zwierzać się papierowi lub je w sobie zamknąć na zawsze, w miarę tego, jak czuje odpowiednie siły. Lecz jeżeli który posłuszny obłudnym radom miłości własnej, zachęcony łatwością rymowania, puszcza się w obszary poezji słodką ludząc się nadzieją, że na nich jakoby jedno jakie słońce zajaśnieje i zgasi młde światła poprzedników swoich, lub uważając poezję za sztukę albo rzemiosło, sądzi, iż po kilku latach terminowania po pismach periodycznych, wyzwolenie na czeladnika albo nawet na majstra poetę uzyskać i wydrukowaniem osobnej edycji pasport sobie do nieśmiertelności wyjednać potrafi, taki poeta najpewniejsze upokorzenie siebie znajdzie w sprawiedliwej obojętności czytelników i w zapomnieniu, które naturalnym jest wypadkiem nie wartości dzieła.

Na nieszczęście, jak słusznie uważa redakcja Korespondenta warszawskiego, nie wiadomo jaka przyczyna zagnała młodych naszych autorów do wczesnego wydawania dzieł nie wykończonych i wzbudza w nich nieufność dla znanych i zasłużonych literaturze mężów. — Nie chcą iść po radę do autora Ziemiaństwa polskiego, do tłumacza Cyda, a ci pewnoby im powiedzieli, aby niepoprawnością i pośpiechem sobie i czytelnikom nie szkodzili. — Wracając do pism wierszem P. F. S. Dmoch: nie z naganną chęcią zrażania i odstręczania *młodego poety* od dalszej pracy w pisanju wierszy, do których wiele okazuje łatwości, lecz jedynie z przekonania i z pobudek tej życzliwości i szacunku, jaki mam dla każdego młodzieńca okazującego chęć ćwiczenia się w jakimkolwiek zawodzie nauk pięknych, wyznać muszę, że P. Dmoch. nie czytał zapewne, a następnie nie wypełnił rad które nam podano w korespondencie warszawskim, to jest, nie miał ufności w wymienionych tam mężach, których smak wytrawny i sąd pewny, przytęm znaną dostępność w udziela-

niu rad potrzebującym pewnie by mu życzyły były wstrzymać jeszcze lat kilka, lub dłużej, wydanie niniejszej pierwszej części wierszów, pod uwagę wejść mających.—

Raz jeszcze powtarzam, że nie mam nagannęj chęci zrażania i odstręczenia chęci Pana Dmochowskiego: od dalszej pracy. Chcę tylko, ile mi zakres widzenia mego dozwoli, bezstronnem obejrzeć okiem tę część wierszy jego i udzielić mu uwag zrobionych w tym względzie, a ocenienie dzieła żadnego skromnego i rozsądnego autora gniewać nie powinno.—

Część ta zajmuje same tłumaczenia z francuzkiego (licząc w to i bajki Kryłowa) uważać tedy i sądzić trzeba P. Dmoch: jak tłumacza tylko — Pod tym względem następczą się dwa pytania: I sze, czy *trafnie obrał wzory do tłumaczenia?* 2 re *Czy odpowiedział powinnościom dobrego tłumacza?* Ogólnie można dać odpowiedź: *Nie bardzo.* Lecz ponieważ z tego każdy sądzony być winien, co zrobił, nie z tego co mógł zrobić, przeto zastanowię się tylko nad drugim pytaniem, t. j. czy *odpowiedział powinnościom tłumacza?*

Pierwszym jest obowiązkiem tłumacza wierność oryginałowi. Na ten koniec winien go naprzód przeczytać, zrozumieć, uczuć, a przejąwszy się nim i przyswoiwszy go sobie dopiero tłumaczenie zaczynać. — Powiedział Horacy: „*Nec verbum verbo reddere curabitur, sed interpretes*” lecz prawidło to służące za tarczę przeciw dosłowności, nie może rozciągać się do myśli i piękności oryginału, bo te najściślej w przekładzie oddane być winny. — Czytając tłumaczenia P. Dmoch: i porównyując z oryginałami, widzę, iż prawidło Horacjusza nad myśl jego rozciągnięte zostało, niema wdzięku za wdzięk, ni myśli za myśl oddanej. Tłumaczenie Andromaki odkładam na później z powodu ważności przedmiotu wymagającego staranniejszego zajęcia się nią pod względem rozlicznym; zastanowię się po krótko nad urywkowemi tłumaczeniami. Te zgodnie z Gazetą warszawską sądząc, muszą być zajęciami się Autora w pierwszej młodości odbywanemi. Należało jednak więcej zastanowić się nad poprawnością szczególnieć co do języka, bo chociaż literatura nasza tłumaczeniem tem powiększona została o tysiąc kilkaset wierszy, rany wszakże językowi zadane są z rzędu jątrzących się i niełatwych do zagojenia, a w powszechnie szerszą się teraz chroniczną chorobę, której symptoma francuzkie pokazują się w polskich słowach, coraz to większa grozi zaraz i niebezpieczeństwo jeżeli autorowie, których za lekarzy niejako językowych uważać należy, nie zapobiegają jej postępowi. Wiadomości lekarskich w tym względzie może udzielić Kopeczyński, Mroziński etc. a Śniadecki, Feliński i inni, szczególnieć zaś Pisarze Zygmuntownscy z praktyką obznajomić potrafią. —

Wyjętek z podróży J. B. Traser do Khorasan w Persji w roku 1821 odbytej.

(z Dziennika Petersburgskiego.)

(Dokończenie)

Jeśli przypatrzymy się miastu perskiemu z punktu wznioślejszego, zajmujący uderzy nas widok. Domy wszystkie z gliny budowane, tak mało się różnią co do koloru od ziemi, iż raczej pagórkami jak ludzkiemi mieszkaniem się być zdają. Nawet domy *magnatów*, rzadko mają więcej nad jedno piętro, a wysokie mury bez żadnego okna, które zasłaniają wewnątrz domów przed okiem ciekawych, niekształtną im postać nadają. Mało bardzo widać kopuł albo minaretów, a niektóre tylko z nich świecą się i są ozdobione. Jedynie meczety i medressehs (gimnazja) są publicznemi budowlami, a te często tak jak inne przed wzrokiem patrzącego rozwalinami są zasłonięte. Zwyczajnie widać tylko rzędy płaskich dachów i długich murów glinianych, pomiędzy którymi gdzieś niegdzie zwaliska i niejaki zmiany się ukazują, obsadzone są pospolicie palmami, (czinar) topolami i cyprysami, którymi również otoczone bywają ogrody i miasto.

Ludność Persji jest bardzo szczupła; następujące przybliżone obliczenie łatwo otém przekonać może. Prowincja Fars i okolica Isfahanu miane są za najpiękniejsze i najbardziej kwitnące w Persji. Według obrachowania powierzchni, na 21,000 mil kwadratowych, licząc w to dwie stolice, niewieć nad 164,000 ludności się znajduje. Wsamém Buszir 10,000, w Bra-

zedszun 10,000, w Dalaki 1000, w Kasrun 3,000, w Saras 40,000, w wioskach pomiędzy Buszer i Sziras nad gościńcem oraz na 25 milach po obu jego stronach, których liczba do 100 wynosi, licząc po 300 dusz w każdym czyli razem 30,000, w Zergun 2,000, w Majen 1,000, w Jesidhaft 600 Isfardszun 3,000 w Komaj-szach 3,000, w Majar 600, w wioskach pomiędzy Sziras i Isfahanem oraz na dwadzieścia pięciu milach z obu stron do 300 wiosek dochodzących licząc na każdą dusz 200, razem 60,000. W prowincjach Khorasan, Kerman i Mekran znajdują się niezmiernie obszerne mieszkania ale w wielu innych częściach kraju już to, z powodu nieurodzajności, już z innych przyczyn, żadnej prawie niema ludności. O zachodnich prowincjach z doświadczenia niemogę nic powiedzieć, ale z powziętych wiadomości okazuje się iż te od innych niewiele w tym względzie się różnią. Niektóre obwody zostające pod władzą silnych i niepodległych naczelników doznają lepszego losu równie jak inne które przyrodzenie hojnie uposażyło. Do tych należą Astrabad, Mansaderan i Gbiran które należą widocznie do najludniejszych prowincji Persji. Ziemia w nich jest tłusta i urodzajna, obfite wody i niedostępność prowincji są dla nich ważną zasłoną. Jeśli wszystkie te uwagi są gruntowne, obecna ludność Persji wcale jest niewielka. Ludność pokoleń wędrujących jest znaczna, pokazuje się jednakże z ich sposobu życia i obyczajów, że ludność ta do powierzchni ziemi którą zajmuje w bardzo małym zostaje stosunku i lubo mieszkańcy ci są do trudów nawykli, odważni i zdolni do wojska, nie można ich przecież uważać pod żadnym względem za pożyteczną dla kraju mieszkańców klasę.

Można podzielić Persów na 4 klasy: 1) tych którzy do rozmaitych dworów należą, obejmując w to wojskowych i rozmaitych urzędników 2) żyjących w miastach, kupców, rzemieślników itd. 3) rolników 4) pokolenia wędrownie albo Ilsy. Jeśli klasa 1 nie posiada żadnych cnot ani żadnych zasad moralnych nie można się dziwić jako zostającej pod rządem Perskim: rzemieślnicy i kupcy, którzy na przemoc wyższych nie są tak bezpośrednio wystawieni są wogólności przemysłniejsi i czynniejsi, i nie tak jawnie ośmielają się być zbrodniarzami. Odnacza ich jednakże nieczemna chytrność, fałszywość i chęć oszukiwania; są oni ciągle zysku chciwi i nie ufają nikomu. Jest to naturalnym skutkiem stosunków w których żyją i ciągłego niebezpieczeństwa utraty majątku nie tylko przez gwałtowne sposoby, ale i przez nierzetelność dworskich urzędników, którzy zaciągają długi bez nadziei i zamiaru ich oddania. Żadna klasa mieszkańców nie wystawia tak smutnego obrazu uciemięczenia i despotyzmu, jak rolnicy i wieśniacy perscy. Wystawieni są ciągle na zdzierstwa i niemogą ani ich końca przewidzieć, ani się z pod nich wyłamać. Nie ma podatku ani podarunku którego by składali niebyli obowiązani, zmuszają ich nawetłożyć ostatki na przekupywanie własnych uciemięźcicieli; muszą więc nateżać całą siłę ducha wynalazczego aby choć w części ująć takiego pogwałcenia. W takich okolicznościach nie dziw że wieśniacy perscy nie znają szczerości, otwartości i dobrej wiary w umowach, niemniej że godność życia ludzkiego jest dla nich rzeczą objętną, i że od krwi rozlewu żadnego prawie nie czują wstrętu. Jedyna sirona którą w charakterze wieśniaka perskiego szacować należy jest jego czynność i naturalny rozsądek. Co się tyczy Ilów, ci zmieniając nieustannie swoje siedziby, nieznają przywiązania do ziemi ojczystej a nieustanny bój z sąsiedzkimi pokoleniami przyzwyczajają ich do rabunku i morderstwa, które nawet nie liczą do rzędu zbrodni. Władza Satrapy nie jest dla nich postrachem, bo nie zawsze ich dosięga, dla tego też umysły ich są niepodległejsze niż innych Persów; są dobrimi żołnierzami, ale do karność trudno ich przyzwyczaić.

Widowiska w Stolicy.

Teatr narodowy. Dziś opera Handel na żony Na końcu opery Tańce, rozpocznie komedja: Nikt mnie nie zna.
Kosmorama narodowe, przy ulicy Wierzbowej w domu Szodora
Panorama Petersburga za żelazną Bramą.
Menażerja zwierząt i gadów Pana Dinter, na placu za ogrodem Krasniskich.

Do dzisiejszej Gazety, załączony jest Ner 52 Dziennika Obwieszczeń.